Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. **WARSZAWA, dnia 19 listopada 1933 r.** **Nr. 47.**

TREŚĆ: Czego nas współczesnych w Polsce uczą dzieje Reformacji? — Kościół a nacjonalizm. — Po I-ym Zjeździe Księży Prefektów w Cieszynie. — Śliwka a Stalmach. — Z prasy. — Kronika z Krakowa. — Z życia Polaków Ewangelików w Łodzi. — Kurs ogrodnictwa. — Z Tow. Pol. Młod. Ewang. — Wiad. z kościoła i ze świata. — Krótkie wiadomości. — Statystyka. — Porządek nabożeństw. — Radjo. — Ogłoszenia.

Ks. Prof. D. Dr. R. Kesselring.

Czego nas współczesnych w Polsce uczą dzieje Reformacji?

III.

W Piśmie świętem, zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie, osią główną i sprężyną wszystkich wydarzeń jest głębokie przekonanie, iż nic tu na tej ziemi nie dzieje się bez woli Boga, a wszystko, co się stało, stało się wówczas, kiedy wypełnił się czas. Ileż to razy ów aureolą legendy uwieńczony wódz i prorok, zakonodawca i reformator narodu Izraelskiego, Mojżesz, mówił o tem do braci swoich najpiękniej i najrzewniej. kiedy tesknotą i z żarem w sercu prowadził lud swój ukochany do przyobiecanej ziemicy, którą tylko zdala oglądać danem mu było.

Kiedy wypełnił się czas, przyszedł na świat Zbawiciel, temi lapidarnemi słowami rozpoczyna ewangelista swoją opowieść o największem zdarzeniu, jakie zapisane jest w dziejach całej ludzkości. Kiedy czas się wypełnił — ani chwilę, dzień lub rok prędzej lub później — w godzinach południowych 31 październiknu 1517 r. blady, młody mnich zakonu Augustyna, nie ściągając na siebie prawie żadnej uwagi, może otoczony garstką gapiących się przechodniów, przytwierdził arkusz pergaminowego papieru na głównych drzwiach kościoła zamkowego Wittenbergi, na którym to arkuszu usłużny drukarz składnie wydrukował nieznanemu prawie mnichowi 95 zdań teologicznych. Zrządzeniem woli Bożej było, iż te tezy taką burzę wywołały, wstrząs, i rozdwojenie w kościele Chrystusowym, założenie nowego kościoła i poprawę starego, walkę na śmierć i życie dwóch wyznań, nowe prądy i kierunki w nauce, sztuce, oświacie, etyce i filozofji, w życiu społecznem i politycznem. Dziś już wiemy, iż to słabe uderzenie młotkiem, którym drżąca ręka Lutra przybiła owe tezy, w cudownem „czescendo" przybierało na sile, wyrazistości i mocy, by niby dzwon potężny obwieścić „urbi et orbi" narodziny nowej epoki w dziejach: okresu Reformacji. Nie Luter go z całą świadomością środków i celów wywołał lub stworzył.

Nigdy bowiem nasz reformator do żadnej innej roli się nie poczuwał jak do tej: usłuchać głosu bożego w sercu i sumieniu swojem, stać się narzędziem woli Boga, pójść za Jego przewodem, nagjąć się do Jego rozkazu. Nie wystąpił też Luter samorzutnie, odruchowo, drogę mu przedtem już inni przygotowali. Dzielny, nieustraszony męczennik narodu czeskiego, Jan Hus, głęboki uczony angielski, John Wiclif, pobożny, pełen wiary i pokory, cichy i łagodny Włoch Piotr Waldus, wpatrzeni w świetaną postcć Chrystusa już wiele dziesiątek lat przed wystąpieniem Lutra słowem żywem i pisanem nawoływali papiestwo i potężny kler rzymski do przeprowadzenia koniecznych reform w kościele „in capite et membris", jak się wówczas wyrażano, do reformy „w głowie i członkach kościoła". Wprawdzie nad podwojami niejednej świątyni jaśniały złocistemi zgłoskami słowa: Soli Deo honor et gloria — Bogu jedynie niechaj będzie cześć i chwała!, ale słowa te wówczas prawie sens swój i znaczenie straciły. Nie tylko do Boga w Trójcy Świętej Jedynego wznoszono modły, lecz i do niezliczonej gromady świętych, których imionami nazywano kościoły, którym ołtarze stawiano, których prośby i wstawiennictwa wzywano. Zbyt dobrze są nam te smutne karty dziejów kościoła chrześcijańskiego w okresie przedreformacyjnym znane. „Z pyłu zapomnienia, z pilnie strzeżonych plik aktów — tak wyraża się jeden z wybitnych katolickich uczonych, w dodatku jezuita — wstaje widmo strasznych zgorszeń, tem boleśniejszych, że od świetlanego tła religji Chrystusowej, odbijają się ze wzmożoną jaskrawością". Wszak sam kościół katolicki przeszło 100 papieży musiał uznać jako

niegodnych tego wielkiego urzędu! Nie pragnę szeroko rozwodzić się nad okropnościami, które się w wiekach średnich w klasztorach działy, nad rozpustą, wyuzdaniem sług bożych, ani rozpisywać się o tem, jak to niegdyś Święta Inkwizycja „ad maiorem Dei gloriam“ — ku większej chwale Bożej, najstraszniejszemi torturami wymuszała zeznania, tysiące paliła na stosach, napełniała więzienia nieszczęsnemi ofiarami rzekomej herezji. Łuna najkrwawszego ognia fanatyzmu, jakie nie znają dzieje ludzkości, krew z tysiąca ran niewinnie zadanych, jęk i płacz, ekstaza najżarliwszych modlitw, przechodząca w sadyzm najokrutniejszych prześladowań, oto tło niesamowite, straszne tych czasów, co zrodziły reformatora, któremu na imię *Marcin Luter.* I tak jak Mojżesz, zobaczywszy bałwochwalstwo swego narodu, widząc ołtarz złotego cielca, z gniewem straszliwym zapłonął, przewrócił ołtarz i skruszył bożyszcze uderzeniem potężnej swej ręki, tak i nasz reformetor, a po nim Kalwin i Zwingli, John i Knox, Jan Łaski i wielu, wielu innych, przejęci miłością do Kościoła Chrystusowego, porwani świętym zapałem, poczęli wołać: upadł Kościół Boży, ale mu zginąć nie damy, na śmietniku znaleźliśmy Słowo Boże, w zapomnienia poszły nauki ewangeliczne, ale zaświecimy na nowo pochodnie Chrystusowej prawdy, dobroci i miłosierdzia. Niechaj na nowo świecą ludziom, rzeszom pragnącym bożego przebaczenia, łaknącym łaski Ojca naszego w niebiesiech.

Z tej tęsknoty za wolnością ducha i duszy ludzkiej zrodziła się Reformacja, z serdecznego umiłowania dręczonego, wyzyskiwanego, ogłupianego narodu bożego, którego krwią, mieniem i duszą handlowano i frymarczono, powstał głos gromki, zew potężny naszego Reformatora do pracy, odbudowy strupieszałego, zatrutego grzechami, skalanego krzywdą i niedolą ludzką kościoła. Nie duma, zarozumiałość, pycha, żądza uciech, jak wrogowie reformacji sądzą, nie chęć sławy, chciwość mienia kazały Lutrowi tak postąpić jak postąpił, lecz głos sumienia, głos obrażonej w nim całej ludzkości. Wiemy, iż ten Luter, którego dzieła prawie 90 potężnych tomów wypełniają, — świadectwo niepojętej, cudownej wprost twórczości umysłowej —, nie zostawił rodzinie swojej krom kilkunastu morgów ziemi wraz ze skromną domczyną i kilku srebrnych, w darze otrzymanych kubków, żadnych skarbów, kapitałów, dóbr. Wiemy dalej, iż przy skromnej rocznej pensji, wynoszącej 200 — 300 zł., nie odmawiał nikomu pomocy, kto do drzwi jego domu kołatał. Wiemy wreszcie i to—i dumni z tego jesteśmy, — iż nasz Reformator, wstępując w stan małżeński i zakładając pierwszy dom pastorski, uczynił ten dom swój przybytkiem serdecznej i szczerej miłości małżeńskiej i rodzicielskiej, wzorem i przykładem każdej rodziny ewangelickiej.

Ks. Karol Kotula.

Kościół a nacjonalizm

2. Stanowisko kościoła.

Kościół złączony jest ściśle z narodowością. Działa bowiem w narodzie, posługuje się językiem narodowym, wyznawcy jego należą do danego narodu, słudzy jego są członkami narodu. Nic więc dziwnego, że kościół przybiera pewne charakterystyczne cechy narodu, że się dostosowuje do duchowych właściwości narodu lub nawet przybiera charakter kościoła narodowego. Nawet kościół rzymsko-katolicki posługujący się jednym językiem łacińskim i mający jedną głowę kościoła i stolicę w Rzymie, różniczkuje się i nieraz tendencyjnie, gdzie mu to jest potrzebne, np. w Polsce, przyjmuje przynajmniej na zewnątrz, postać kościoła narodowego.

Ale kościół nie może być sługą narodu i nie może stać się narzędziem polityki narodowej. Gdzie się to dzieje, tam kościół przestaje być kościołem, tam nietylko rezygnuje z swego boskiego powołania, ale nawet z swego zadania i swojej misji w narodzie. Zadaniem bowiem kościoła jest budowanie Królestwa Bożego w narodzie, prowadzenie narodu do Chrystusa, a przez niego do zbawienia, zadaniem Kościoła jest opowiadać narodowi ewangelję Jezusa Chrystusa w czasie stosownym i niestosownym, zadaniem Kościoła jest stać na straży sprawy Boga i Jego czci w narodzie, i wskazywać narodowi wyższe cele i zadania. Jak niegdyś Eljasz stał na straży czci Bożej w ludzie izraelskim i ile razy, coś złego działo się w narodzie, wychodził ze swej samotności, aby karcić i napominać, tak i kościół powinien stać na straży czci Bożej i Bożego imienia w narodzie. Zadanie swoje spełni kościół nie gdy mu się zaprzeda w niewolę, ale gdy mu się w razie potrzeby będzie umiał przeciwstawić.

Z tego punktu widzenia patrząc na to, co się obecnie dzieje w kościele ewangelickim w Niemczech, musimy o losy tego kościoła być zaniepokojeni. Wprawdzie w czasach Arndta rozbudzenie narodowe szło w parze z rozbudzeniem religijnem. Ale niech nikt nie mniema, że kościół można ożywić przez rozbudzenie uczuć i namiętności narodowych. Może wtedy stać się to, co powiedział poeta: „Die Geister, die ich rief, die werd ich nicht los“. — duchów, które wywołałem, nie mogę się pozbyć. Kościół odradza się jedynie z Boga i Bożego Ducha, a nie z ludzi. Naród może być ożywiony przez działanie Boga ale nie działanie Boga przez naród. Słusznie powiedział Barth, który i tutaj okazał się prawdziwym Bożym mężem, że kościół nie jest poto, by służyć narodowi niemieckiemu lub komukolwiek na ziemi, ale że Bożym jedynie jest sługą.

Wprzężanie kościoła w rydwan nacjonalizmu jest zaprzeczeniem istoty kościoła, wszystko jedno, gdzie się to dzieje i z jakich pobudek. Cóż bowiem ma wspólnego kościół z polityką narodową? „Cóż za społeczność sprawiedliwości z niesprawiedliwością? Albo co za społeczność światłości z ciemnością? A co za zgoda Chrystusa z Beljalem?“ Kościół jest pochodzenia nadziemskiego, Boskiego i ma nadziemskie Boskie powołanie na ziemi, gdy tymczasem naród jest tworem ziemskim acz tworem za wolą Bożą powstałym. Kościół walczy bronią duchową, bronią nie z tego świata, podczas gdy narody walczą bronią ziemską, nieraz aż nadto sprzeczną z wolą Bożą i Bożem przykazaniem. Dlatego nie może kościół utożsamiać siebie z narodem ani celów i zadań swoich z celami i zadaniami jakiegokolwiek narodu.

Nie może zatem kościół służyć sprawie odrodzenia narodowego. Z tego względu koncepcja kościołów narodowych, szczególnie po ostatniej wojnie światowej tak często występująca, kryje w sobie poważne dla Kościoła Chrystusowego niebezpieczeństwo. Historja reformacji, daje wiele przykładowego pomięszania pierwiastków religijnych z narodowemi i wykazuje, że to dla rozwoju kościoła było zawsze rzeczą niebezpieczną i szkodliwą. Nie może także kościół służyć pognębieniu jednego narodu przez drugi, jak to miało miejsce na Śląsku Pruskim w Poznańskim i na Mazurach, gdzie kościół ewangelicki na polecenie pruskich władz państwowych prowadził w stosunku do polskich ewangelików politykę germanizacyjną, i na Śląsku Cieszyńskim, gdzie Polacy ewangelicy systematycznie przez niemieckie władze kościelne byli upośledzani. Nie może także kościół być używany do obrony zagrożonych praw narodowych, jak to często ma miejsce, szczególnie po wojnie, jak gdyby zachowanie kościoła zależne było od zachowania narodowości.

Wybujały nacjonalizm jest objawem niezgodnym z duchem Chrystusa i z najszczytniejszemi ideałami chrześcijaństwa, a utożsamianie narodu z kościołem nietylko nie jest przybliżeniem, ale owszem oddaleniem Królestwa Bożego od ludzkości.

Ks. *Józef Szeruda.*

Po I-ym Zjeździe Księży Prefektów w Cieszynie

W dniach 1 i 2 lisiopada b. r. odbyło się w Cieszynie pierwsze Walne Zebranie nowoutworzonego Stowarzyszenia Księży Prefektów (Katechetów). Nowe formy życia, a specjalnie formy życia szkolnego młodzieży— trudne i odpowiedzialne stanowisko uczących, oto przyczyny, które zrodziły myśl zrzeszenia się księży, pracujących nad wychowaniem religijnem młodzieży szkolnej. Kościół i szkoła, stanęły w obecnych czasach w obliczu wielkich i dotąd mniej znanych problemów i zadań. Aby je rozwiązać, trzeba wytyczyć nowy program, do niego trzeba nowych materjałów, nowe podręczniki, a w końcu trzeba ludzi odpowiednio przygotowanych.

Wspomniane więc Walne Zebranie ks. ks. Prefektów jest pierwszym etapem pracy, zakrojonej nietylko na czasy obecne, ale i na dalszą przyszłość.

W mglistej popołudniowej godzinie listopadowej rozpoczęły się obrady Zjazdu. Jednak ciepło i zapał, tchnący ze słów powitalnych zwołującego Zjazd ks. prof. Buzka, towarzyszył Zjazdowi przez cały tok obrad. Obradom przewodniczył nestor prefektów, ks. prof. Stonawski. Wespół z nim zasiedli w prezydjum obaj śląscy Senjoruwie: ks. Kulisz i ks. O. Michejda, wyrażając kolejno serdeczne życzenia dla Zjazdu i nadzwyczaj ważnej pracy księży prefektów nad wychowaniem religijnem w szkole. Następnie ks. prof. Buzek wygłosił dłuższy i szczegółowo opracowany referat organizacyjny. Treścią jego było omówienie statutu Stowarzyszenia, osoby nauczającego, programu i materjału nauczania, stosunku prefektów do księży pastorów i ich pracy, udziału ks. ks. prefektów w synodach djecezjalnych i ich reprezentacji w synodzie generalnym.

Zgodnie z myślami wytycznemi referatu i żywej dyskusji zebranych uchwalono zebrać cały materjał w rezolucjach Zjazdu.

Na zakończenie obrad pierwszego dnia Zjazdu przeprowadzono wybory władz Stowarzaszenia. Prezesem wybrano ks. prof. Buzka, który był duszą wstępnych prac organizaczyjnych, wiceprezesem ks. prof. Krenza z Warszawy. Nadto weszli do Wydziału ks. prof. Zender, jako sekretarz i ks. Radca Kotula z Łodzi. Ponadto zamierza Zarząd Stowarzyszenia zapraszać na swoje zebrania ks. prof. Stonawskiego i ks. prof. Figaszewskiego — przedstawiciela Górnego Śląska i ks. prof. Trombika.

Drugi dzień Zjazdu zainaugurował ks. pastor Nikodem, przemawiając imieniem Stowarzyszenia Księży Pastorów. Następnie prezes, ks. Buzek w uroczystem przemówieniu zakomunikował przewodniczącemu Zjazdu ks. Stonawskiemu uchwałę, powziętą jednogłośnie przez Zjazd poprzedniego dnia (gdy ks. Stonawski nieco wcześniej opuścił zebranie), mocą której zaofiarowano ks. Stonawskiemu członkostwo honorowe Stowarzyszenia. Gromkie oklaski zebrania dodały tem większego znaczenia ciepłym słowom mówcy, podkreślającym zasługi honorowanego.

Z kolei ks. prof. Krenz przedstawił zebranym program nauczania w V, VI VII-ej klasie szkoły powszechnej. Ośrodkiem nauczania religji w tych klasach ma być życie człowieka w społeczności z Bogiem — jak to przedstawia Stary Test. w życiu ludu izraelskiego i czego od nas żąda Nowy Testament. W dalszym ciągu ośrodkiem religijnym ma być poznanie niedoli ludzkiej i radości zbawienia. Szczegółowo opracowany materjał, dostosowany do norm i wymogów nowej szkoły, przyjęty został przez wszystkich z szczerem uznaniem.

Przy omawianiu programu nauczania w szkole powszechnej poruszył jeszcze ks. prof. Kahane z Katowic kwestję prowadzenia lekcyj zbiorowych i konieczność wypracowania dla nich osobnego programu.

Program nauczania w nowem gimnazjum przedstawił bardzo żywo i szczegółowo ks. prof. Stonawski. Z treści referatu biło wieloletnie doświadczenie pedagogiczne, oraz wszechstronne i bogate ujęcie zagadnień religijno-dydaktycznych. Wyrażono też jednogłośnie życzenie, aby referat został wydrukowany w prasie i udostępniony szerszemu ogółowi ks. ks. prefektów i wszystkim, zajmującym się sprawami wychowania religijnego.

Po dyskusji nad referatami przyjęto podane poniżej rezolucje. *Uchwalono także prosić Ks. Senjora Gloeh, by zechciał użyczyć szpalt swego pisma dla wszelkich publikacyj Stowarzyszenia i jego członków, a Wydział i członków wezwano, by wszelkie swe komunikaty i artykuły drukowali w „Głosie Ewangelickim“.*

Zjazd się skończył. Na glebę naszego życia religijnego życia pedagogicznego rzucone zostało ziarno. Życzeniem wszystkich byłoby, aby to ziarno przyniosło owoc, podobający się Bogu, a młodemu pokoleniu, aby wskazało świetlane szlaki do niebieskiej ojczyzny, do Mistrza i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

REZOLUCJE ZJAZDU KSIĘŻY PREFEKTÓW.

Walny Zjazd naszych księży prefektów, odbyty w dniu 1 i 2 listopada w Cieszynie, uchwalił następujące rezolucje:

I. Zjazd wyraża jednogłośnie zadowolenie, że uchwalony swego czasu projekt naszej nowej ustawy kościelnej przewiduje uczestnictwo prefektów w zebraniach diecezjalnych i ich zastępstwo przez specjalnego własnego delegata w synodzie generalnym. Wobec wszelkich zamieszczonych zmian w projekcie ustroju naszego kościoła należy utrzymać ten stan rzeczy, gdyż praca wychowawczo-religijna wśród młodzieży szkolnej ma dla Kościoła tak doniosłe znaczenie, że zarówno zebrania diecezjalne jak i synod generalny będą się nieraz nią zajmowały, przyczem nie powinno braknąć głosu wychowawców religijnych młodzieży szkolnej.

II. W kwestji, czy prefekci mają być teologami — pedagogami bez ordynacji, czy też duchownymi wychowawcami, posiadającymi ordynację, oświadcza się Zjazd jednogłośnie za ordynacją prefektów, uzasadniając swoje stanowisko w następujący sposób:

1. Nauczanie religji w szkole należy do zakresu głoszenia słowa Bożego przez Kościół, powinno więc w myśl Wyznania Augsburskiego (art 14) być zasadniczo wykonywane przez ordynowanych duchownych.

2. Stanowisko prefekta, wykonywującego w myśl zasad wyznaniowych swego Kościoła pracę religijno-wychowawczą w szkole. wymaga również ordynacji. Wtedy bowiem czuje się prefekt najściślej i najmocniej związany z Kościołem, wtedy posiada tem pełniejsze zaufanie młodzieży i domu rodzicielskiego, z którym powinien współpracować, wtedy też najgodniej może reprezentować swoje wyznanie na terenie szkoły.

3. Podział teologów tego samego kościoła na ordynowanych duchownych i nieordynowanych teologów-pedagogów — jak uczy doświadczenie tych kościołów ewangelickich, które podział ten zastosowały — kryje w sobie niebezpieczeństwo dla jednolitości kierunku pracy kościelnej, oddziela od siebie z góry dwie główne grupy sług Kościoła, które powinny przestawać z sobą w ścisłym porozumieniu i staje się powodem nieustannych tarć pomiędzy temi obu grupami teologów. Nie jest też wskazanem, by jurysdykcja władzy kościelnej w stosunku do wychowawcy religijnego młodzieży szkolnej była zaznaczona przez udzielanie mu „misji kanoniczej“, którą prefekt nieordynowany odczuwałby jako pewnego rodzaju nacisk zewnętrzny, lecz by wypływała jako naturalny wynik z zewnętrznego związania z Kościołem, jakiego udziela prefektowi — duchownemu ordynacja.

4. O ile chodzi o specjalne pedagogiczne wykształcenie prefektów i o ściślejsze odgraniczenie ich zakresu działalności od zakresu działalności księży parafialnych, to ordynacja prefektów tym słusznym postulatom wcale nie przeszkadza.

III. W sprawie wizytacji nauki religji uważa Zjazd za potrzebne i konieczne ustanowienie specjalnego wizytatora przez naczelną władzę kościelną w porozumieniu z ministrem W. R. i O. P. Wymaga tego dobro Kościoła i powaga i znaczenie nauki religji.

Ks. Karol Kotula.

Śliwka a Stalmach

IV.

Sliwka był także pierwszym Slązakiem, interesującym się polskimi ewangelikami poza Sląskiem Cieszyńskim. On śledzi życie ewangelików warszawskich, czego dowodem jest artykuł o Zborze warszawskim w drugim tomiku „Rocznika ewangelickiego", oraz ocena książki ks, Otto p. t. „Zakon Boży", i polecenie czytelnikom „Rocznika", wydanego przez ks. Otto „Zwiastuna ewangelicznego". On usiłuje nawiązać stosunki z ewangelikami polskiej mowy w Poznańskiem, jak to wynika z ciekawego bardzo listu obywatela Kurnatowskiego do Sliwki, którego wyjątki, przedstawiające stosunki panujące wśród polskich ewangelików w Poznańskiem, zamieszczone są także w drugim tomiku „Rocznika Ewangelickiego".

Wogóle zakres jego zainteresowań był bardzo rozległy, Ileż on abonował pism, ile czytał książek, ileż znał poważnych dzieł z różnych dziedzin! Abonował Gwiazdkę Cieszyńską, Zwiastun ewangeliczny, Szkołę, organ Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, znajdujemy jego nazwisko między abonentami Bibljoteki pedagogicznej i dydaktycznej, abonował Podręczną encyklopedję Wiślickiego, wychodzącą w zeszytach i t. d. O rozległości jego zainteresowań świadczy katalog bibljoteki szkoły ewangelickiej w Cieszynie, gdzie znajdujemy takie książki, jak Słownik języka polskiego Bogumiła Lindego, Dzieje Polski Joachima Lelewela, Estetykę czyli naukę o pięknie Karola Libelta i wiele innych bardzo poważnych dzieł. Podziwienia godna jest skrzętność i znajomość rzeczy, z jaką Sliwka zbierał i gromadził w tej bibljotece książki, wydawane w różnych dzielnicach Polski. O obszerności zainteresowań i znajomości literatury pedagogicznej polskiej i niemieckiej świadczyłby katalog bibljoteki konferencyj nauczycielskich, niestety nieznany.

Dzięki swej gorliwej i nieustannej pracy posiadł Sliwka obszerną wiedzę, a zwłaszcza pedagogiczną. W szczególności zasługuje na uwagę jego znajomość polskiego dorobku w dziedzinie wychowania. [1]). Wielki postęp uczynił Sliwka w opanowaniu języka polskiego. Podczas gdy język jego na początku jego działalności jest bardzo niedołężny i skażony, to później jest język jego dobry, poprawny i gładki, choć zawsze prosty i jędrny, tak że się o nim nieraz z uznaniem wyrażano [2]). Próbował także Sliwka sił swoich w wierszach, czego przykłady mamy w jego „Piosenkach dla dziatek", i gdzieindziej [3]).

1) Na zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli 7. 2. 1871 zwrócił Śliwka uwagę na wypróbowaną metodę nauki czytania połączonego z pisaniem, podług której już w roku 1785 Komisja Edukacji Narodowej wydała elementarz i która później w Niemczech została przyjęta i do dziś dnia jest w używaniu. Gwiazdka Cieszyńska 1871, Nr. 5.

2) Zwiastun Ewangeliczny 1864, Nr. 5. Czasopismo „Oświata" 1866, Nr. 7 i 8.

3) Rodzinie utkwiła w pamięci jedna zwrotka pieśni, przez niego ułożonej:

Od samego rana
Chwalić będę Pana
Pilnośai dołożę,
Dodaj łaski Boże!

Sliwka był człowiekiem nadzwyczajnie ruchliwym, pełnym inicjatywy, mającym zawsze pełno pomysłów. On był inicjatorem bibljotek szkolnych, on dał początek kursom dla terminatorów z Cieszyna przy szkole ewangelickiej, której w ostatnich latach był kierownikiem, on zachęcał nauczycielstwo do założenia wspólnego, międzywyznaniowego stowarzyszenia nauczycieli i t, d. Taką samą inicjatywę wykazywał także w pracy swojej w zborze cieszyńskim, gdzie niejedno dzieło, niejedna praca jemu zawdzięczała swój początek.

Odznaczał się także wielką odwagą cywilną, czego niejeden dał dowód, czyto podejmując się redakcji Gwiazdki Cieszyńskiej, czy to gdy przeciw ks. pastorowi Zlikowi podpisał pismo nauczycieli, protestujące przeciw nakazowi prowadzenia dzieci szkolnych na niedzielne katechizacje, czy to gdy na konferencji nauczycieli ewangelickich śląskiego dystryktu senjoralnego pod przewodnictwem Senjora Sląskiego ks. Haasego w rozprawie „O rozwoju szkół śląskich" wyraził obawę, że seminarjum w Bielsku służyć będzie celom germanizacyjnym [2]), lub gdy na posiedzeniu prezbiterstwa stawił wniosek o równouprawnienie języka polskiego w gimnazjum ewangelickiem i t. d. To też Sliwka wielu miał nieprzyjaciół i był nieraz przedmiotem napaści w gazetach, zwłaszcza niemieckich.

Podziwienia godna była także jego gorliwość i stanowczość. Nie był on z tych, którzy „chromają na obie nogi". Gdy się do jakiej sprawy przekonał, to służył jej z całego serca i z całej duszy. Z usposobienia gwałtowny i prędki, łatwo się unosił, co go nieraz narażało na przykrości i powodowało konflikty [1]). Przytem był Sliwka według świadectwa współczesnych człowiekiem nieustępliwym, niełatwo skłonnym do zmiany zdania lub stanowiska [3]). Tem się w znacznej mierze tłumaczy jego długotrwały spór ze Stalmachem Lecz choć nieraz w imię dobrej sprawy walczył, to jednak był przeciwnikiem nieprzyzwoitych sposobów walki, szczególnie na terenie zboru i kościoła [4]).

Nie był Sliwka człowiekiem wielkim. Był raczej skromnym, ale wiernym i sumiennym pracownikiem. Lecz mógł z apostołem Pawłem powiedzieć: „Alem obficiej niż oni wszyscy pracował". Stwierdza to ks. Otto w swojej ocenie „Książki do czytania", gdzie tak mówi: „Rzecz szczególna, że ubodzy zawsze więcej dają jak bogacze: dowodem tego autor Książki do czytania. Obarczony pracą, ojciec licznej rodziny, nie żaden dygnitarz szkolny, za prace swe pedagogiezne obwiniany o agitacje polityczne — nie zraża się cierniami, które mu losy w postaci zawistnych ludzi sypią pod nogi, lecz idzie dalej i dalej pracuje" [5]).

Nie posiadając wysokiego wykształcenia, w szczególności zaś nie mając dostatecznego przygotowania do pracy w języku polskim, dzięki własnej pracowitości obdarzyl szkołę polską i społeczeństwo ewangelickie całym szeregiem cennych podręczników i innych książek, Mając liczną rodzinę i zmuszony ciężko na jej utrzymanie pracować, przecież poświęcał wiele czasu na pracę dla społeczeństwa i z narażeniem się na wydatki i straty wydawał jedną książkę po drugiej [6]). Człowiek skrom-

1) Konferencja ta odbyła się w Cieszynie 14. 10. 1867. Haase czuł się tą uwagą Sliwki bardzo dotknięty i z oburzeniem na to odpowiedział.

2) N. p. proces z prezbiterem Jeleniem z powodu napaści Jelenia na ks. Otto.

3) Dr. Andrzej Cinciała pisze o nim w swoich „Uwagach ze strony przeciwnej", że „Sliwka był, człowiek zawzięty, uparty, tak jak Stalmach".

4) W sprawodzaniu rocznem prezbiterstwa zboru za rok 1869 stwierdza z zadowoleniem, że rok miniony godzi się nazwać erą pokoju, w nim to bowiem od dziesięciu lat pierwszy raz zaprzestano po szynkowniach toczyć rozprawy o sprawach zborowych".

5) Zwiastun Ewangeliczny 1871, Nr. 2.

6) Ks. pastor Gabryś w artykule p. t. „O czytaniu naszego ludu" w Gwiazdce Cieszyńskiej 1866, str. 378 tak o Śliwce pisze: „Oto wieśniacy, którym się należy pierwszeństwo w ludzie z powodu lepszego wykształcenia i przestrzeńszego zdrowego poglądu na jego potrzeby wzięliby sobie za wzór gotowość do ofiar p. Jana Sliwki w Cieszynie, który nie będąc bogaczgm miljonowym, lecz tylko nauczycielem ludowym, przecież na swoje własne koszta i ze stratą drukuje „książki mające na celu oświatę ludu".

ny i nieznaczny, tak dla swego pochodzenia i wykształcenia, jako też dla swego stanowiska społecznego, a przecież zdziałał on dla szkolnictwa polskiego i dla społeczeństwa ewangelickiego na Śląsku więcej. niż wielu innych, o wiele lepsze mających warunki.

A wszystko td dlatego, że duch jego palił się i żarzył umiłowaniem szkoły i ewangelickiego ludu i kościoła. Jakgdyby przeczuwał. że życie jego nie potrwa długo, że nie będzie mu danem długo pracować, śpieszył się, by zdziałać jak najwięcej i jak najprędzej dokończyć dzieła swego życia. Więc nie szczędził swoich sił i jak gdyby urągał potrzebom ciała, pracował nadmiernie, aż padł, wyczerpany na posterunku.

A jednak pomimo swojej skromności miał Sliwka w sobie coś, co jest znamieniem wielkości. To nie był człowiek pospolity, wyróżniający się tylko pilnością, i sumiennością. On miał w sobie coś z proroczego ducha wyczuwania potrzeb ludu i społeczeństwa i daru przewidywania przyszłych wypadków, czego dał dowód zabiegając o sprowadzenie ks. Otto do Cieszyna, coś z daru urodzonego wodza torującego i wskazującego drogi, co się okazało w jego pracy na polu szkolnictwa i organizacji nauczycielstwa. Dla tych to właściwości wzbudzał on zaufanie i zyskiwał posłuch wśród nauczycielstwa i w społeczeństwie.

To wszystko zjednało Śliwce powszechne uznanie społeczeństwa i władz. Społeczeństwo dawało temu wyraz przez powierzenie mu najróżnorodniejszych godności i obowiązków oraz przez różne publiczne pochwały [1]). Władze zaś oprócz niniejszych wyrazów uznania przy sposobności wizytacyj szkoły i innych zaszczyciły go dekretem pochwalnym c. k. Śląskiego Rządu Krajowego, co było nadzwyczajnem odznaczeniem.

1) Prasa polska nieraz się o nim wyrażała z uznaniem, jak to już powyżej przytoczono. Tak samo wypowiadali się o nim współcześni działacze, Dr. Andrzej Cinciała, Jan Kubisz, Jerzy Cinciała — Gwiazdka 1868, str. 326. i inni.

Z prasy

Znakomity profesor uniwersytetu Warszawskiego, dawniej petersburskiego, Dr. Tadeusz Zieliński ogłasza w Nr. 306 Gazety Polskiej, z dn. 5. XI. b. r. artykuł pod tytułem „Goethe a Religja“,

Rozpatrując niektóre momenty z życia wielkiego poety Niemiec, profesor Zieliński przychodzi do przekonania, że:

„Co się tyczy wychowania, to do jego korzystnych warunków powinniśmy zaliczyć i ten fakt, że Goethe przebył pierwszą młodość w pół protestanckim — w pół katolickim Frankfurcie, w cieniu wspaniałej gotyckiej katedry, patronującej kościołowi katolickiemu. Podobna dwoistość wielu ludzi może doprowadzić do obojętności religijnej. W duszy Goethego owocem jej była szeroka *tolerancja*. Duch tolerancji zgóry uniemożliwił taką ciasnotę wyznaniową, wskutek której np. Schiller w „Zbójcach“ wyznaczył księdzu katolickiemu wstrętną rolę prowokatora, rezerwując rolę dodatnią budziciela sumienia dla pastora protestanckiego“.

Zauważamy, że tytuł dla duchownego chrześcijańskiego Kościoła „Ksiądz” jest tylko w języku polskim, i używa się go po polsku tradycyjnie i prawnie dla wszystkich duchownych bez różnicy wyznania.

Nie można mówić: „ksiądz katolicki“, pastor protestancki“ — no i; „prawosławny pop“ — Czy tak ładnie i dobrze?

Wszystkie te trzy kościoły wywodzą się z kościoła katolickiego i duchowni tych kościołów niegdyś pod jednym dachem jednego kościoła służyli. W Polsce tytuły te się utarły i przyjęły na długo przed powstaniem Reformacji, a więc i protestanccy i prawosławni duchowni ten tytuł księdza dla siebie odziedziczyli. Dzisiaj polskie prawo państwowe ten tytuł dla wyżej wymienionych duchownych zaakceptowało i przeto dziwnem się wydaje takie różniczkowanie w ustach tak mądrego i światłego profesora, którego ani na moment nikt nie może podejrzewać o chęć upośledzenia kogoś z racji nie przynależności jego do kościoła katolicko-rzymskiego. Czyż nie łatwiej i lepiej i bezstronniej byłoby powiedzieć: „ksiądz katolicki“, „ksiądz ewangelicki“, albo „ksiądz protestancki“?.

W dalszym ciągu swego arcyciekawego artykułu prof. Zieliński dowodzi, że „*podłożem religji Goethego jest religja przyrody*“.

Powołując się na taki autorytet, jak prof. Adolf Harnack, prof. Zieliński przychodzi do przekonania, że to nie po protestancku. A. Harnack bowiem „*widzi zadanie i zasługę chrześcijaństwa właśnie w przezwyciężeniu religji przyrody*“,

A opierając się w dalszym ciągu na zdaniu Harnacka odnośnie zapatrywań Goethego na Stary Testament, prof. T. Zieliński dochodzi do konkluzji: „To znaczy mniej więcej, posługując się moją terminologją: *Religja antyczna jest właściwym Starym Testamentem naszego chrześcijaństwa*“.

Z dalszych rozumowań Szanownego Profesora wynika, że pod onym „naszem“ chrześcijaństwem rozumie on rzymski katolicyzm. Z tego powodu pojęcia: „rzymski katolicyzm“, i „chrześcijaństwo“ spotykamy w artykule promiscue, i z tego powodu wynika nieporozumienie, — gdyż nie chrześcijaństwo w swej istocie, a najwyżej rzymski katolicyzm z całokształtem swego kultu, ceremonji, obrzędowości i hierarchji, stoi pod silnym i decydującym wpływem religji antycznej Rzymu i Hellady.

* * *

„Gwiazdka Cieszyńska“ organ kleru rzymsko-katolickiego i chrześcijańskiej demokracji z pod znaku Korfantego, w Nr. 85, jak wreszcie i innych, pisząc o Pierwszym Marszałku Polski, tytułuje go zwykle „ministrem spraw wojskowych, p. Piłsudskim“. — Nie jest to już jakaś nielojalność, ale zwykłe prostactwo oraz brak taktu i dobrego wychowania. Nie dziwimy się wrogom Polski, którzyby radzi wszystko, co dla nas ma duże znaczenie i wartość, poniżyć i umniejszyć, ale jak nazwać takie postępowanie tych, którzy mając większe od ewangelików pretensje do zasług w pracy narodowej w budzeniu i utwierdzaniu w ludzie śląskim miłości do Polski, do polskich rządów, szacunku do polskich mężów Stanu, — w swem zacietrzewieniu partyjnem w ten sposób dają tylko przykład zgorszenia.

Kiepski ten ptak, co swoje gniazdo kala.

Kronika z Krakowa

Swięto Reformacji. Wieczornica Towarzystwa Młodzieży. Z działalności Komitetu Oświatowego.

Pamiątkę Reformacji obchodził zbór krakowski uroczystemi nabożeństwami, odprawionemi tak w kościele parafjalnym, jak i we wszystkich filjałach. W sam dzień 31 października b. r. odbyło się zrana w kościele nabożeństwo dla młodzieży szkolnej, wieczorem zaś o godzinie 6-ej uroczysta Akademja ku uczczeniu pamięci Ks. Dra. Marcina Lutra, z okazji 450-tej rocznicy Jego urodzin. Rzęsiście oświetlony kościół wypełniły po brzegi liczne rzesze zborowników, przed ołtarzem odświętnie przybranym w zieleń i białe chryzantemy, stanęła dziatwa Szkoły Ewangelickiej. Odezwały się organy, przy wtórze których grał na skrzypcach p. Górzyński, poczem młodzież Szkoły Ewangelickiej, pod wytrawnem kierownictwem nauczycielki p. Zofji Pytlikówny, przedstawiła w deklamacjach i śpiewach żywot wielkiego Reformatora. Występy dzieci, które wzbudziły powszechny podziw i uznanie, przeplatane były solami: skrzyp-

cowem i na trąbce, śpiewem solowym p. R. Suchanka i chóralnym Towarzystwa Młodzieży pod batutą dyr. Kiszy. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ze stopni ołtarza Ks. Dr. Wiktor Niemczyk, podkreślając, że święto wiary obchodzimy, czcząc pamięć tego wielkiego męża wiary, jakim był Luter. Wiary nam trzeba, albowiem, ona jest źródłem niewyczerpanej siły i mocy życiowej, przeto modlitwą o wiarę zamykamy tegoroczny obchód reformacyjny. Liturgją końcową, błogosławieństwem i wspólną pieśnią wszystkich zebranych: „Brońże nas Panie na wieki i Kościoła swojego" zakończono tę podniosłą uroczystość. Była ona pięknym sukcesem Szkoły Zborowej, która nie szczędzi starań i wysiłków, aby powierzona jej pieczy młodzież nietylko zdobyła wszystkie potrzebne jej do życia wiadomości, ale także umiała wykorzystać swe szczególne zdolności i umiłowała wszystko, co piękne i wzniosłe. Wysiłki te, jak okazuje się na tego rodzaju uroczystościach, nie są daremne, ale wydają piękne owoce na chwałę Bogu, a Zborowi ku zbudowaniu.

W sobotę, duia 4 listopada b. r. urządziło Towarzystwo Młodzieży Ewangelickiej „Wieczornicę" z okazji zakończenia Konkursu Turystycznego, który, podobnie jak w zeszłym, i w tym roku urządzono. Na program „Wieczornicy złożyły się śpiewy choru T-wa, sola skrzypcowe prof. Petersa, przy akompanjamencie fortepianowym p. prof. Petersowej, entuzjastycznie oklaskiwane przez zebranych, deklamacje p. J. Bobrowskiego, wreszcie dowcipnie ujęte przemówienie p. A. Ciompy, który rozdał następnie nagrody zwycięzcom Konkursu. Pierwszą nagrodę: puhar przechodni zdobył po raz drugi prezes p. Danek wraz z pamiątkowym żetonem srebrnym, drugą: album na fotografję i żeton srebrny p. J. Uhl, trzecią: srebrny żeton p. Karolina Szumówna, która ponadto, jako pierwsza z pań otrzyma jeszcze — w myśl postanowień regulaminu Konkursu — portret namalowany przez art. malarza p. Ciompę. Czwartą nagrodę: żeton srebrny otrzymała p. Małgorzata Mietschowa, piątą: album na fotografje p. Helena Pytlikówna, wreszcie „Nagrodę pocieszenia" obraz — „Chrystus w Getsemane", ofiarowaną przez p. M. Szuma, — Ks.K.B. Kubisz.

Ewangelicki Komitet oświatowy rozpoczął swą działalność w nowym roku administracyjnym zebraniem w niedzielę, dn. 5 listopada b. r. na którym Ks. Dr. Wiktor Niemczyk wygłosił odczyt p.t.: „Prorok Nowego Przymierza". W barwnych, wyrazistych słowach odmalował prelegent postać proroka Jeremjasza na tle ówczesnej epoki i wyczerpująco przedstawił zebranym w świetle Biblji rolę i znaczenie tego zwiastuna nowego przymierza w dziejach Królestwa Bożego. Zebrani wyrazili szczerą i serdeczną wdzięczność Ks. Doktorowi za to, że w swych odczytach w sposób przystępny i interesujący systematycznie zaznajamia słuchaczy z wielkiemi — a stosunkowo mało ogółowi znanemi — zagadnieniami religijnemi.

X. K.

Z życia Polaków Ewangelków w Łodzi

W dniu 5 listopada r. b. odbyła się w lokalu Organizacji Polaków Ewangelików w Łodzi Akademja Reformacyjna, urządzona staraniem Zboru Szkolnego.

Ks. pastor T. Wojak w słowie wstępnem zaznaczył, że uroczystość ta ma się przyczynić do skupienia i podniesienia świadomości wyznaniowej młodzieży ewangelickiej. Po słowie wstępnem odegrał p. prof. Sauter przy akompanjamencie p. Roller uwerturę do opery „Hugenoci" na skrzypcach. Potem wygłosił krótką prelekcję ks. Kotula na temat „Młodość Lutra a młodzież dzisiejsza".

Rok bieżący jest dla ewangelików rokiem wielkim, gdyż obchodzimy 450 rocznicę tego wielkiego człowieka, któremu Kościół nasz zawdzięcza dużo dóbr, zwanych dobrami Reformacji. Trzy czynniki odgrywają w życiu wielkiego człowieka decydującą rolę: 1) Powołanie do Boga. 2) Osobiste wrodzone zdolności. 3) Młodość i wychowanie. Dr. Marcin Luter był niezawodnie wielkim człowiekiem. Bóg powołał go na Reformatora Swojego Kościoła. Ale i w życiu Lutra sprawdziły się słowa: „Młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały..." Właśnie młodość i wychowanie jego w takiej surowej karności, jakiej młodzież współczesna wcale nie zna, i wychowanie o pobożności szczerej i głębokiej zrobiły z niego człowieka twardego i nieugiętego, krzewiciela prawdziwego chrześcijaństwa. Prelegent zwracał się do młodzieży by z wdzięcznością przyjmowała wychowanie karne i religijne w domu rodziców. Tylko dzięki takiemu wychowaniu możemy stać się prawdziwymi chrześcijanami i ludźmi zdecydowanymi. A kościół i świat potrzebują dziś bardzo ludzi pełnych, niezarych, którzy myśli swe i czyny oddają dla dobra ludzkości.

Po prelekcji kilka uczennic wygłosiło wybrane tezy Lutra, poczem wystawiono żywy obraz „Przybicie tez". Następnie wygłoszono fragment „Ody do wolności" Słowackiego, a jedna z uczennic odegrała utwór Griega „Wiosna". Dalszym punktem programu był żywy obraz „Przekład Pisma Świętego", poczem jedna z członkiń Zboru zagrała na fortepianie. Ostatnim punktem programu była piękna deklamacja „Na służbie Pańskiej" wiersza przetłumaczonego na język polski przez ks. Wojaka. Na zakończenie zebrani odśpiewali hymn ewangelicki „Warownym Grodem jest nasz Bóg". Akademja wywarła na zebranych głębokie wrażenie.

M. A.

Kurs ogrodnictwa

Zapowiedziany przez Koło Miłośników Ogrodnictwa Kurs Ogrodnictwa rozpocznie się dnia 20 listopada r. b- (poniedziałek) o godz. 6-ej wiecz. wykładem prof. BIEDRZYCKIEGO — „Gleba, uprawa i nawożenie".

Cykl I będzie trwał od dnia 20 listopada do dnia 4 grudnia r. b. włącznie zaś dnia 6 grudnia rozpocznie się Cykl II — WARZYWNICTWO — które wykładać będzie p. St. Schönfeld.

III, IV i V Cykl rozpoczyna się po Nowym Roku. Każdy Cykl stanowi oddzielną całość.

PROGRAM

KURSU OGRODNICTWA, urządzonego staraniem Koła Miłośników Ogrodnictwa w czasie od dnia 20 listop. 1933 r. do dnia 21 utego 1934 r.

CYKL I-szy (godz. wykł. 14).

dn. 20, 22, 24 i 27 listopada 1833 r. — Gleba, uprawa i nawożenie prof. BIEDRZYCKI.
dn. 29 listopada, 1 i 4 grudnia 1033 r. — Przetwórstwo.

CYKL II-gi (godz. wykł. 14).

dn. 6, 7, 11, 13, 15, 18 i 20 grudnia 1933 r. — Warzywnictwo, — prof. Schönfeld

CYKL III-ci (godz. wykł. 14).

dn. 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22 stycznia 1934 r. — Owocarswo i Sadownictwo p. Błaszczyk.

CYKL IV-ty (godz. wykł. 14).

dn. 24, 26, 29 i 31 stycznia 1934 r. oraz dn. 1 i 5 lutego 1934 r. — Kwiaciarstwo gruntowe. p. Łebkowski
dn. 7 lutego 1934 r. — Pielęgnowanie ogórków — p. Schönfeld.

CYKL V-ty (godz. wykł. 12).

dn. 9 i 12 lutego 1934 r. — Choroby i szkodniki roślin — Dr. Gorjaczkowski

dn 14, 16, 19 i 21 lutego 1934 r. — Pszczelnictwo, p. Dzierzbicka.

Zastrzega się zmianę programu!

Opłata wynosi za kurs całkowity zł. 58.—, poszczególne cykle: I-szy zł. 14.—, II-gi zł. 14.—, III-ci zł. 14.—, IV-ty zł. 14.—, V-ty zł. 12.— oraz poszczególne wykłady po zł. 2.50.

Opłata dla członków K. M. O. za cały Kurs zł. 47.—

Informacje i zapisy: p. Zielińska, Al. Jerozolimskie 20 m. 16, tel. 632-70. Kierowniczka Kursu p. Wysocka, tel. 840-18, oraz Skład Nasion B-ci Chomicz, Zgoda 8.

Wykłady będą się odbywały 3 razy tygodniowo od godz. 6—8 wieczorem w lokalu Tow. Ogrodniczego Warsz. — Bagatela 3 I-sze piętro.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

W nadchodzącą niedzielę 19-go listopada b. r. odbędzie się pierwsza

„HERBATKA"

urządzona staraniem Wydziału Zebrań Tow. i Koła Dramatycznego.

W programie m. in. komedja Fredry p. t. „Kalosze"

Wstęp wraz z herbatką i ciastkami dla członków 1 zł, a dla nie członków 1.50.

W celu uniknięcia zbyt późnego ukończenia program rozpocznie się punktualnie o godz. 8.15 bez względu na ilość obecnych. Prosimy przeto o wcześniejsze przybycie.

Wiadomości z kościoła i ze świata

PROGRAM WYKŁADÓW HITLERYZOWANEGO UNIWERSYTETU BERLIŃSKIEGO.

Uniwersytet berliński wydał w ostatnich dniach program wykładów na następny rok szkolny. Przeglądając go, odnosi się wrażenie, że uniwersytet w Berlinie jest raczej szkołą wojskową, niż uniwersytetem w dotychczasowem pojęciu.

Ilość wykładów, poświęconych sprawom wojskowym, jest zastanawiająca. I tak: profesor Weber będzie wykładał o prowadzeniu wojen i sztuce wojskowej u starożytnych; profesor Rieffert będzie miał wykłady o temperamencie i charakterze narodowym w łączności z rasą i zaletami wojskowemi, profesor Konich nauczać będzie sztuki wojennej i higjeny w czasie pokoju i w czasie wojny, profesor Behrens poświęci się wojnie gazowej i wojnie bakterjoligicznej, profesor Baumgarten zarezerwował sobie wykłady o chemicznych środkach wojennych, profesor Koenik wyspecjalizował się w meteorologji aeronuatycznej, profesor Ehrismann nauczać będzie o zatruciu gazami i obronie przeciwgazowej, profesor Moeglich mówić będzie o statystyce gazowej i teorji promieniowania, profesor Kiebitz wykładać będzie o zastosowaaiu w wojskowości elektrycznych środków przekazywania wiadomości, profesor Becker nauczać będzie techniki wojskowej w łączności z matematyką i fizyką.

Szereg innych wykładów historycznych, filozoficznych, przyrodniczych i t. d., pozostaje w ścisłym związku z nauczaniem i propagowaniem wojny.

PRZYROST NATURALNY LUDNOŚCI

Przyrost naturalny ludności w Polsce w I półroczu r. b. wynosił 184 975 osób t. j. 11,4 na 1000 mieszkańców. Przyrost ludności w II kwartale rb. wynosił 104.121 osób t. j. 12,6 na 1000 mieszkańców. Z ogólnego przyrostu naturalnego w II kwartale przypada 70.965 na wyznanie rzymsko katolickie, 10.271 na grecko-katolickie, 13.292 na prawosławne, 1.185 na ewangelickie, 7,675 na mojżeszowe, oraz 733 na inne wyznania.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Dnia 22 października obchodził Dom Miłosierdzia w Łodzi 25-lecie swego istnienia. Z tego powodu odbyła się wielka uroczystość. Niestety, bliższych wiadomości podać nie możemy, gdyż ani Zarząd ani Rektor Domu Miłosierdzia nie nadesłał nam ani zawiadomienia o mającej się odbyć, ani sprawozdania o odbytej już uroczystości. Na czele Zarządu Domu Miłosierdzia stoi znany działacz polsko-ewangelicki w Łodzi p. Dr. Tochterman, dziwi nas przeto taka lekcewaga naszej prasy polsko-ewangelickiej, szczególniej jeżeli chodzi o zdarzenia polsko-ewangelickie z przeważnie niemieckiego terenu łódzkiego.

— „Pielgrzym Polski" Nr. 10 z miesiąca października, organ polskich metodystów, wyraża swe niezadowolenia z naszej krytyki bibljoteczki życiorysów angielskich działaczy religijnych, zamieszczonej w Nr. 33 „Głosu Ewangelickiego". — Nasze pismo potraktowało sprawę poważnie, natomiast Pielgrzym Polski się.... wysadza na dowcipy i zgryźliwości, na co odpowiadać nie będziemy. Zwracamy uwagę na te niepoważne uwagi pana Redaktora Dropiowskiego.

— Jak podaje prasa codzienna, Komisarjat Rządu, opierając się na nowej ustawie o stowarzyszeniach wyznaczył kuratora dla Stowarzyszenia Robotników Chrześcijan, (czyli do t. zw. Chrześcijańskiej Demokracji, Chadecji mającego swą siedzibę przy ul. Śniadeckich 5 w Warszawie. Kuratorem tym został b. vicemarszałek Sejmu, Ludwik Gdyk. P. Gdyk doszedł do wniosku, iż obecny kierownik Stowarzyszenia Robotników Chrześcijan, „patron" ks. Gąsiorowski, nie spełnia należycie swych obowiązków. Zwrócił się więc do Komisarjatu Rządu z wnioskiem, by zawiesić „patrona" i wyznaczyć na jego miejsce kogoś innego. Zaznaczyć należy, że i pan Gdyk i ks. Gąsiorowski posłowali z jednej i tej samej partji — Cha-Decji.

— W ewangelickiej Holandji duchowieństwo rzymsko-katolickie otrzymało prawo przemawiania przez radjo. Liczba katolików w Holandji nie jest wiele większa niż ewangelików w Polsce, a jednak ewangelicy polscy do swoich spraw religijno-kościelnych nie mogą otrzymać radia, a to za sprawą kleru katolickiego.

— Naskutek żądań polskich czynników państwowych został usunięty ze stanowiska rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji ks. prałat Leon Łagoda za nielojalne wystąpienia swe przeciwko rządowi polskiemu na terenie tamtejszym,

— Na 150 posłów w parlamencie norweskim (Storting) jest: 62 z partji robotniczej, 31 konserwatystów, 24 liberałów, 22 z partji chłopskiej, 1 ludowiec, 1 radykał, 2 — niezależnych.

— Gdy pewnej niedzieli przybyła grupa baptystów we wsi Prądniki koło Mołodeczna nad staw, by dokonać chrztu, banda kobiet, uzbrojonych w pałki, za podjudzeniem fanatyków katolickich napadła na baptystów i poturbowała ich, a jednego wepchnęła do stawu, skąd mu z trudem udało się uratować od śmierci. — Wstyd to tylko dla kościoła katolickiego, że ma wśród swych członków tak ciemnych i pełnych nienawiści fanatyków. Takimi sposobami walki chwały sobie nikt nie przysporzy.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 5. XI. do 12. XI. r. b.

Ochrzczono: 2 chłopców i 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Feliks Schiele z Amalją Rondio, Edward Ludwik Lothammer z Eugenją Zofją Szewczykowską, Wilhelm Aleksander Teise z Władysławą Zarłana, Wacław Krauze z Rozalją z Wasilewskich Copowicz.

Zmarli: Berta Kukiełkowa z d. Floret l. 40; Leopold Homt robotnik l. 48: Józef Kahane, emeryt l. 69; Julja Fischlin ur. Brühl wdowa l 50.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. djak. Rüger.*
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.). *ks. pref Krenz.*
„ 9.30 „ „ w jęz. niemieckim *ks. p. Michelis.*
„ 11.30 rano, naboż. w języku polskim *ks. dj. Rüger.*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.) *ks. p. Michelis.*
23 listopada, 8 w. nab bibl. (sala konf.) *ks. djakon* Rüger
24 listopada 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym dn. 2. XI.
(Puławska 4)

O godz. 10 rano naboż. odprawi ks. senjor F. Gloeh. O g. 11 m. 15 nabożeństwo dla dzieci połączone ze szkółką niedzielną — ks. senjor Gloeh.

Dnia 26 listopada o godz 11.30 rano, po nabożeństwie w sali przy ewangelickim Kościele Garnizonowym (Puławska 4) odbędzie się

Ogólne doroczne Zebranie

Członków Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Warsz.

Porządek dzienn:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu, z poprzed. zebrania.
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły.
4. Odczytanie protokułu Statutu Koła.
5. Wybory nowego Zarządu.
6. Wnioski.

Ks. Feliks Gloeh
senjor

Prezes Zarządu Koła Op.
Pułk. St Więckowski

Sekretarz:
Mjr. St. Królikowski

Wice prezes: Marja Kunke
Skarbnik: H. Szczepańska.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 19. XI do 25. XI 33 r.

Codziennie rano audycja poranna od g. 7—8.

Niedziela dn. 19.XI. 33 r. 11.45 Muzyka 12.45 105-lecie śmierci Fr. Schuberta. Por. z Filh. Warsz. 13.00 Pogadanka 14.00 Odczyty rolnicze 15.00 „Znaczenie prac Państ. Instytutu Nauk. Gosp. Wiejs. 15.20 Koncert 16.00 Program dla dzieci i młodzieży 16.30 Kwadrans artystów 16.45 Kwadrans literacki 17.00 Pogadanka p. Aleksandry Piłsudskiej 17.15 Koncert muzyki ludowo-artystycznej 18.00 Słuchowisko 18.45 „Sylwety akademików literatury“ 19.30 „Co się dzieje na świecie“ 19.50 Muzyka lekka 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“ 22.25 Muzyka.

Poniedziałek dn. 20. XI. 33 r. 15.55 Zespół Banaszewskiego 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Koncert kameralny 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ 18.00 Odczyt 18.20 Audycja żołnierska 18.45 „Sylwety akademików literatury“ 19.25 Feljeton muzyczny 20.00 „Kraina Uśmiechu“—operetka Franciszka Lehara W przerwie feljeton 2215. Muzyka.

Wtorek dn. 21. XI. 33 r. 15.40 Mało znane utwory symfoniczne muzyki francuskiej 16.40 „Kącik językowy“ 16.55 Orkiestra jazzowa teatru „Cyganerja“ 17.50 „Wiadomości rolnicze“ 18.00 Odczyt 18.20 Skrzynka muzyczna 19.25 Feljeton 20.00 „Muzyka Niepodległej Polski“ 21.00 „Sylwety akademików literatury“ 22.00 Muzyka.

Środa dn. 22. XI. 33 r. 15,40 Arje i pieśni w wyk. Stanisława Rechtlebena (tenor) 16.00 Orkiestra 16.10 Transm. dla dzieci ze Lwowa 16.40 Skrzynka pocztowa 16,55 Zespół kameralny 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ 18.00 Odczyt 18.20 Muzyka 19.25 „Sylwety akademików literatury“ 20.25 Muzyka 21,00 Feljeton 21.15 Recital fortepianowy 22.00 Odczyt esperancki 22.20 Muzyka.

Czwartek dn 23.XI.33 r. 12.05 Ostatnie przeboje 12.35 VI-ty koncert szkolny Filh. Warsz. 16.25 Piosenki 16.40 Odczyt 16.55 Duety wokalne 17.20 Recital skrzypcowy 17.50 „Nowiny rolnicze“ 18.00 Odczyt 18.20 Słuchowisko 19.25 Odczyt 20.00 Muzyka 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczn.“ 21.15 „Sylwety akademików literatury“ 21,30 „Piśni Indjańskie“ 22.15 „To co ładne i wesołe“.

Piątek dn. 24. XI. 33 r. 12,05 Muzyka 15.55 Arje i pieśni 16.10 Kwartet Beethovena 16.40 Odczyt 16.55 Transkrypcje fortep. melodyj wiedeńskich 17.40 Carlo Galeffi — baryton 17.50 „Książka rolnicza“ 18.00 Odczyt 18.20 Muzyka 19.25 Feljeton 20.00 Pogadanka muz. 20.15 Koncert Symf. z Filh. Warsz. W przerwie „Sylwety akademików literatury 22.40 Muzyka cygańska

Sobota dn. 25. XI. 33 r. 12.05 Muzyka 15.40 Chór Dana i Mieczysław Fogg 16.00 Audycja dla chorych 16.40 Lekcja francuskiego 16.55 Muzyka 17.50 „Przegląd prasy rolniczej“ 18.00 Odczyt 18.20 Trio jazzowe 20.00 Koncert 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna 21 20 Koncert polskiej muzyki 22.05 „Kukułka Wileńska“ 23.05 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05 lub w mieszkaniu: Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“, Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.